

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden
wiersz garmonitu lub jego miejsce
50 kop.
Nadane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski. TEATR POLSKI. Teatr Miejski.

Dzisiaj w sobotę, dnia 6-go października r. b.

„Monna Vanna“

sztuka w 3-ach aktach M. Maeterlinck'a.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

CYRK A. Devigné
Dzisiaj, 6-go października, d. l. s. w. ciąg „Mię-
dzynarodowego Championatu walki fran-
cuskiej“, premjum 3000 fr. Dzisiaj odbędą się 3 walki: 1) między holenderskim
Championem Van-der-Born i Championem Rosji Pantielejewym; 2) Championem ja-
panem Sara-ki-ki i Maksym Szwarcem; 3) Championem Aleksym Abergiem i Chaun-
onem Szkocji Makdonaldem. — Występ gladiatora Samsona XX stulecia. Cyklopa
Brenkowskiego z Poznania.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA.
Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-193

KLUB pracowników prywatnych instytucji
Kredytowych ZOSTAŁ PRZENIESIONY
do obszerniejszego lokalu przy ulicy Dominikańskiej № 13,
(dom hr. Umiaszowskiej-Milewskiej).

W JADŁODAJNI KLUBU
wydają się OBIADY od g. 2 do 5 po
pół. — Wstęp dla gości w oznaczonych
godzinach za rekomendacją członków BEZPŁATNY.
Kancelarja Klubu.

SALA MIEJSKA
Dzisiaj w sobotę, dnia
6-go października
odbędzie się 5-ty KONCERT 3-1801-3
Włosciańskiej Orkiestry
pod dyr. K. NAMYSŁOWSKIEGO.
Bilety są do nabycia w Księgarni W. Makowskiego.

Lekcje 1-1820-1
W szkole handlowej
J. Maciejewiczowej
Skopówka, dom T-wa „Rosja“,
rozpoczynają się 8-go października.

OKTOR 3-1816-1
O. Z. LEWIT
PRZEPROWADZIĆ SIĘ do domu Sztrala przy
ul. Wielkiej № 30. — Telefon № 485.
Popierajmy polskie towa-
rzystwo „Oświata“.
Biuro: Wilno, Pozawała 16, m. 1,
od 12-3; w niedzielę od 2-3.
Składka roczna członka wspiera-
jącego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.
KSIĘGARNIA Tow. „Oświata“
Wilno, ul. Wileńska № 23.

Nowootworzona księgarnia
ADAMA HABDANKA
w Żyźmorach
na zbliżający się DZIEŃ ZADUSZNY poleca
nakładem własnym wydaną książkę:
Nabożeństwo na Dzień Zaduszny, wyda-
nie nader staranne, opatrzone liczn-
nymi modlitwami i obrazkiem. Cena 40 k.
„Pobudka do modłów na Dzień Zaduszny“
przez A. Habdanka. Cena 10 „
„Opisanie uroczystości w kościele po-Kar-
melickim w Kownie“ przez A. Hab-
danka. Cena 20 „
Handlującym stosowny rabat.
Należność można wysłać markami
pocztowymi. 3-1814-1
Adres: A. HABDANK, Żyźmory, gub. wileńska.

Z ubiegłych dni
W chwilach ogólnego dziś fer-
wenta, jaki przechodzi społeczność
rozpada, a państwowy prawdopodobnie
nie zdecentralizuje; gdy już przed na-
mi ściera się nowe drogi i rozbrzmie-
niają nowe hasła — w chwili przeło-
mowej naszego narodowego życia,
na rubieży którego mamy postawić
znak epoki już przeminionej, potra-
dzę jeszcze o dzieje dnia wczor-
ajszego, co już przeminęło i — nie
wróci.
Znane, lecz smutne to dzieje!
W kraju, jak nasz, przeważnie
rolniczym, — własność ziemską była
jedynym warsztatem naszej pracy,
Posiadaliśmy ją jednak w tak wy-
bitkowych warunkach, — tak syste-
matycznie była oddzierana i ubożo-
na przez obcokrajowców, że dziś,

rozdrapywaniu i dewastacji narodo-
wego mienia, przeciw czemu od
czasu do czasu podnosiły głos swój
lepsze i szlachetniejsze jednostki
rosyjskie i — zaprotestowało głośno,
przez miłość tej ziemi, przeciw te-
mu niweczeniu naszych ojczystych
siedzib i pamiątek. Wprawdzie funk-
cjonujące już od pewnego czasu na-
sze Towarzystwa Rolnicze zamie-
rzały podnieść tę kwestię, wobec
tej gospodarki przybyszów i temu
nierządnemu przechodzeniu ziemi z
rąk do rąk — ale ten zamiar w sferze
projektów tylko pozostał.

Gorzej jeszcze, brak odwagi cy-
wilnej i dziwna jakaś uległość nie-
wolnicza rzucała często nas pod no-
gi satrapów, którzy, rozdając wokół
słodkie uśmiechy i uściski, na któ-
rych znaczeniu myliliśmy się, nieste-
ty, starali się w ciszy swoich ponu-
rych dusz zniweczyć własność pol-
ską na Litwie i, jak dziś przy wy-
borach czynią, zapisując do ob-
cych kurji narodowościowych pol-
skich wyborców, zetrzeć imię pol-
skie z oblicza tej ziemi...

Uginało się wielu — aż do ostat-
niego hołdu na placu Katedralnym w
Wilnie...

Uboży dziś jesteśmy od czasu,
gdy obcy pląg przeorał pierś ziemi
naszej, a zarzuty nam czynione, że
okupacja naszego kraju jest dla
sfer rządowych zbyt drogim naby-
ciem, są również błędne, jak to
wykazał b. poseł Żukowski, jak nie-
prawe były względem nas stosowa-
ne środki. Z drugiej strony upośle-
dzenie wszelkich składowych części
organizmu i odżywianie jednych
kosztem drugich odbija się w koń-
cu na całym organizmie państwo-
wym.

Ozy przeto zubożenie naszego
kraju, ta walka ekonomiczna na kre-
sach i ten bezprzykładny ucisk mo-
ralny narodu nie oddziaływały i na samo
środownisko? Czy to nieprawidłowe
krańczenie krwi w państwowym or-
ganizmie nie uczyniło w nim zastoju,
nie zakaziło krwi, nie odebrało sił?
W przyrodzie nie ginie i wie-
rzyć chcemy, że śmierć człowieka
odbija się na gwiazdach i falach
morskich, jak powiedział gdzieś Tet-
majer, a cóż już mówić o tej moral-
nej afskiji całego narodu!

Uboży dziś jesteśmy i takimi
nas uczyniła gospodarka biurokra-
tyczna obcego narodu, bo jeżeli kie-
dy nasze jednostki społeczne w szale
bezczelowego życia straciły honor
i ojcowizną, to w większości wypad-
ków życia, które pozbawione zosta-
ły pracy społecznej i wyzute ze
wszelkich jej obowiązków, praw i
ideałów, przypisać to należy... Peł-
nia bowiem narodowego życia ujęcie
swoje mieć musi — a tu tymczasem
naród, przywykły do życia publicz-
nego, tych warunków został pozbaw-
iony i rola, jak mówiliśmy, zosta-
wała w warunkach nienormalnych;
przemysł, bez zabezpieczonego jutra,
nie mógł się rozwijać, handel nie
istniał, bo kraj był zubożony; wy-
twórczość ograniczała się do potrzeb
niezbędnych tylko, a nadmiar póź-
niejszy, jaki się znalazł, nie mógł
znaleźć dróg zbytu, przemysłowy
bowiem okrąg moskiewski tamował
ruch i wszelkie stosunki nasze ze
Wschodem; wszelką pracę fabryczną
w Rosji zmonopolizowano, a nawet
na jedyną naszą ubogą wytwórczość
rolną stworzył rząd konkurencję
środkowych gub. rosyjskich przez
strefowe tarify — sięgał nawet ta-
kich marnych ster — jak zakaz or-
ganizacji deputatów drogowych...

Teror więc na wszystkich po-
lach pracy srożył się w kraju na-
szym, ucisk niwelował winnych i
niewinnych, odzierał z własności, z
czci, z godności ludzkiej, z praw,
z wiary w końcu, że po tak długiej
nocy wstanie dzień... A gdy do tych
pobieżnie skreślonych bied, nędz i mak

narodu dodamy ciągle szczytę pra-
sy rosyjskiej, które trwa do dziś,
więc tego rodzaju eksperymentu na
żywym organizmie dodatnich cech
wywołać nie mogły, ani choćby kra-
ju uspokoić. Więc i potoczyło się
życie nasze na swe błędne koła,
więc i zatechło ono w stojącej wo-
dzie apatii ogólnej, więc się i wci-
snął do umysłu i serca ów marazm,
który był nas niejakiś czas ogarnał.

Od ostatnich wypadków przeszło
lat 40 — średni żywot jednego poko-
lenia, które, rzecz można, stracone
zostało. Wóz życia narodowego u-
grzązł i zatrzymał się w biegu przez
lat 40!.. Ile przez ten czas zmarnia-
ło sił społecznych, ile dróg chwastami
porosło, ile zniweczyło się bo-
gactw pracy krajowej i ile zaginęło
ogólno-ludzkich ideałów i cywili-
zacyjnego dorobku — któż opowie
i któż je policzy?..

Być może powie ktoś z przeciwne-
go obozu, że stan dotychczasowy
kraju był skutkiem przyczyn od-
ległych — że cierpielśmy za winy
własne, ale ci, co to powiedzą,
dobrze również wiedzą, że na do-
browolną aneksję naszych ziem ple-
bisycy u nas nie było, że przeciw
gwałtownemu wcieleniu naszego cia-
ła politycznego do organizmu państw
sąsiednich protestowaliśmy zawsze,
że w końcu — prawda bezwzględna
nie istnieje — a winy często są wspól-
ne. Że więc nie godziło się wła-
dzom, kiedy mary i widziadła krwa-
we dawno już przeminęły, znęcać
się i naigrawać nad powalonym na-
rodem i jego słabości uragać. Było
to cechą wielkiego barbarzyństwa
i zupełnego braku nie tylko cywili-
zacji, ale choćby tylko uspołeczenie-
nia: „Leżaczaho nie bjut“ — powiada
rosyjskie przysłowie, lecz się okaza-
ło, że nie każde przysłowie jest
mądrością narodów — czyli, to przy-
słowie powyższe nie było tego narodu
mądrością...

Gdyby władze postępowały z na-
mi inaczej, gdyby ten ciągle szczytę
pięty jad plemienną nienawiści
był wstrzymany choćby na chwilę
przez bardziej inteligentne i postę-
powe klasy rosyjskie — dużo byłoby
inaczej w naszych stosunkach wza-
jemnych.

I dziś, w zaraniu nowych dziejów,
wobec rzuczanych hasel postępu i
wolności, dziwnymi nam też zdają
się te podnoszące się znów opary
technień mrocznych dusz, zaciemnia-
jące horyzont przyszłego życia;
dziwnymi nam się zdają i narodu,
który tworzy dla siebie monopol
władzy i przodownictwa w Słowiań-
szczyźnie brutalną pięścią gwałtu i
przemocy, upozorowanej fałszem
rozświetlanych oszczerstw organów i
jednostek, pełzających po nizinach
społecznych. Z tem naszym wska-
zaniem i uwagą naszą odwołujemy
się do lepszej i szlachetniejszej
części narodu rosyjskiego, aby za-
pobiegła burzom przyszłości, jakie
jeszcze na wszystkich nas spaść
mogą — i rozkazała zamilczeć tym
głosem, szerczącym waśń w nieskoń-
czoność.

W powszechnych skargach i
złorzeczeniach rosyjskiej prasy spo-
tykają się najczęściej dwa główne
motywy. Pierwszy — zwykły — jest ten:
„żeśmy niczego nie zapomnieli i ni-
czego się nie nauczyli“. Prawda i tu,
jak zwykle, jest w środku. Rzeczy-
wiście nie zapomnieliśmy, żeśmy
polskie i litewskie dzieci i że naszą
Ojczyzną jest ten nasz kraj rodzony —
wspólny i dla wszystkich jednaki i
drogi; lecz zato nauczyliśmy się
bardzo wiele: nauczyliśmy się prze-
dewszystkiem cierpieć, zahartowali
naszą odporność, wzmogły się nasze
charaktery, spoważniały umysły,
rozgorzały serca i to wszechpotężne
uświadomienie, już nie praw wzglę-
dem tej biednej i ukochanej Ojczy-
zny, ale obowiązków dla niej.

Drugim zarzutem, z którym spo-
tykaliśmy się, był ten, że zabiera-
liśmy posady i synekury w Rosji.
Czyżbyśmy ich pożądali, ma-
jąc własne pierwsze lepsze urzędy?
Czyż w tych wreszcie posadach i
synekurach, do których się doszło
sumienną i uczciwą pracą, przy-
nieśliśmy Rosji wstyd i hańbę?
Przeciwnie, oddaliśmy na usługi
Państwu wszystkie siły nasze, wyso-
ce użyteczne i wysoce moralne,
co nie zawsze powiedzieć było
można o przybywających do na-
szego kraju.

Więcej nawet, zapelniając przy-
musowo wszystkie bliższe i dalsze
miejsca naszego wygnania, a choćby
tylko wrzekomo dobrowolnego po-
bytu, podnosiliśmy poziom społecz-
ny tych ludzi, tych miejsc, tych
krajów; wnosiliśmy tam dobrobyt,
kulturę, poszanowanie praw czło-
wieka, duchową wolność jego; bu-
dziliśmy tam ludzkie sumienia i
ludzkie serca, zobojętniałe, zmar-
twiałe, zdziczałe i głodne...

Nie wolno więc nam dziś uragać
i podnosić chorągiew naszych spo-
rów i walk; nie wolno rzucać w łono
przyszłych dni robaczywego ziarna
plonów swej społecznej gospo-
darki; nie wolno truć oddechem nie-
nawisli naszych ojczystych ziem i
pól, aby potem wmawiać światu,
że u nas się rodzi ziarno bun-
tów. A ten antagonizm narodowo-
ściowy nie naszym jest dziełem, ale
tych tłumów zdziczałych i krwi
głodnych. Nienawiść nikogo nie
przejedna, lecz tylko nienawiść zro-
dzi wzajemną i nie zasymiluje niko-
go i niczego. Bo żeby prawa wy-
jątkowe, jakim dotąd ulegamy od
lat tylu, wzmagały nasz dobrobyt,
powiększyły naszą narodową kultu-
rę, to może i byłaby pewna racja
stanu z punktu widzenia rządu —
„dla dobra kraju“ — jak mówić się
zwykło, aby się działo tak, nie ina-
czej. Lecz skoro nasz kraj przy
tych warunkach ubożał, kiedy
charakter ludu, pozbawionego oświa-
ty, dziczał coraz bardziej, a tem
samem poziom moralny i umysłowy
się obniżył, jednym słowem, gdy-
my skazani byli albo na wymar-
cie, lub ostatecznie upodlenie, to z ca-
łą prawdą bezstronna każdy przy-
zna, że wpływ ośrodka państwowe-
go na kresy nasze pod każdym
względem był szkodliwy, a kultura
działaczy - rusyfikatorów marna i
nizka.

Wobec więc tych smutnych wy-
ników gospodarki biurokratycznej
w kraju, czas pomyśleć nam samym
o swej przyszłości, nie wyczekując
praw na drodze łaski, ale je zdoby-
wając na drodze wyjątkowej, wspóln-
nej wszystkim grupom narodowo-
ściowym, zgodnej i pokojowej pracy,
wiodącej do autonomii wszystkich
dzielnicy naszego kraju.

Stefan Okulicz.

Wyjazd ks. Biskupa.

Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, pocią-
giem kurjerskim J. E. ks. Biskup wileń-
ski wyjechał do Petersburga, dokąd
wzwany został nagle na mocy rozkazu naj-
wyższego.

W podróży Pasterzowi towarzyszą ks.
prałaci Bajko i Sadowski.

Na dworcu kolejowym zgromadzono
było dużo policji i żandarmerji, która
nie pozwałała nikomu zbliżyć się do pociągu.
Do wagonu, w którym ks. Biskup odje-
chał, wchodził tylko p. gubernator.

Wyjazd nastąpił tak nagle, że w mie-
ście nikt prawie o nim nie wiedział, to też
wierni nie mogli się zgromadzić dla po-
żegnania Pasterza. Dziś dopiero roznie-
się się wieść po djeceji i przejmie bólem
wiernych, a z tysiącami piersi popłyną do
Nieba modły o pomyślnie załatwienie sprawy
i jak najrychlejszy powrót ks. Biskupa.

Ze stosunków polsko-litewskich.

(List do redakcji).

Posyłam szanownej Redakcji „Dz. Wileńsk.” w dosłownym tłumaczeniu parę ustępów z artykułu pod tytułem: „Jeszcze o naszych zakonach” z podpisem niejakiego „Druskusa”, który z bólem serca wyczytałem w № 37 kowieńskiego tygodnika „Nedeldienio Skaitymas” z dnia 11 (24) września roku bieżącego.

„Dar apie mūsų vienuolynus. (Jeszcze o naszych zakonach).

W № 23 „Ned. Skait.” jużemy pisał o tem, że trzeba znosić u nas powolną zakony do życia...

Powtarzamy dzisiaj to samo, dodając, że wkręcić życie zakonne mogą jedynie tylko prawdziwi zakonnicy, ludzie pełni poświęcenia, wysokiej cnoty i wysokiej nauki. Takich u nas niema. Należałoby zatem sprawdzić ich z Francji, Włoch, Niemiec lub innych krajów katolickich. Tacy zakonnicy przez uległość swej władzy chętnie opuściliby strony rodzinne, a przybywszy na Litwę, wyczyliby się świętym języka litewskiego. Widząc podobność Litwinów i ich przywiązanie do Kościoła, już nie tylko przez posłuszeństwa ale z gorącą chęcią pracowaliby dla Litwinów, poszukiwaliby dla nich szkoły i przytułki, odbywaliby wśród nich misje i t. p., przyczyniając się w ten sposób do podniesienia w ojczyźnie naszej moralności i rozwoju umysłowego...

Tylko, rozpoczynając ważne dzieło odbudowania naszych zakonów, trzeba wciąż pamiętać o tem, że dzieła tego nie możemy powierzyć sprowadzonym z Galicji lub Południowego Zakonnikom - Polakom. Nie możemy, ponieważ zakonnicy Polacy, chociażby byli najświętszymi ludźmi, będą krzewicielami polskości, będą łącząc się z panami, zaprowadzą szkoły polskie, a przez to samo nie będą mogli pozyskać zaufania szerszego ogółu. Oprócz tego takim zakonnikom trudno będzie stać się na stanowisku bezstronnie między naszymi spolszczonymi panami a ludem wiejskim, nieprzychylnym polskości. Że to naszę przypuszczenie nie jest bez podstawy, pokazuje historia Jezuitów Mohla. Zaproszony do Wilna, by przewodniczyć rekolekcjom dla księży, zakonnik ten nieaktownie i szalenie tak obraził księży-Litwinów, iż ci zmuszeni byli nawet publicznie zaprotestować przeciw zadanemu sobie iście polskiemu ciociowi. Jeżeli tak niemądre postąpił jezuita - Polak, to już wprost nierozsądnie byłoby oczekiwać większego rozumu od innych zakonników. Dlatego też odnowicielem życia zakonnego u nas może być każdy cnotliwy, bogobojny i światły zakonnik cudzoziemiec: Francuz, Włoch, Niemiec, Belgijczyk - tylko nie Polak. Polak w to wzięcie dzieło zaraz wniesie większą lub mniejszą ilość zakwasu polskości, czem też wszystko zepsuje. Potrzeba nam wrócić do najdawniejszych tradycji, kiedy nasze zakony nie były instytucjami polskimi, kiedy w samej jezuitki Akademii Wileńskiej wykładali rozmaici cudzoziemcy: Włosi, Hiszpanie, Niemcy i inni dla większej chwały Bożej i ku pożytkowi miejscowych ludzi, a nie dla podniesienia polskości. — Druskus.

Chociaż dla serc polskich obójtem nie może to, że bracia-Litwini głoszą, iż zakonnicy-Polacy nie mogą pracować dla chwały Bożej i pożytku bliźnich, jednak nie w tym celu zwracam się do „Dziennika Wileńskiego”, by prosić go o obronę spotwarzonych Polaków, o nie! niech sam Pan Bóg będzie sędzią w tej sprawie—chodzi mi o to, by w przeddzień 500-letniej rocznicy bitwy Grünwaldzkiej „Dziennik Wileński” odwołał się do uczuć patriotycznych kraj swój milujących Litwinów i zapętał ich głosem Giedymina, Kiejstuta, Witolda i Ja-

gielly, czy istotnie moralne i umysłowe odrodzenie Litwy należy przypisać zakonnikom-Niemcom? czy takim jest zdanie prawników tych bohaterów, co pod Grünwaldem, — tych Żmudzinów, których pradziadowie dopiero wtedy zgodzili się na przyjęcie Chrztu świętego, gdy się upewnili, że na ich ziemi nie został ani jeden zakonnik-Niemiec. Niech bezstronni Litwini zważą na szali sprawiedliwości teorie narodowościowe, wygłaszane w powyżej przytoczonym artykule, niech przypomną jarzmo krzyżackie, pod którym przez dwa wieki jęczeli ich współbracia, niech następnie przeniosą się myślą do Horoda, niech ze czcią synowską odczytają na miłości oparty akt Unji, tamże zawartej, niech przypomną przysięgę, którą ich pradziadowie Polakom na wieczne czasy miłości bratnią ślubowali, — a wówczas dopiero niech swym dzieciom i wnukom wskażą, gdzie oni mają szukać pomocy w duchowym i umysłowym odrodzeniu swej ojczyzny: czy wśród Niemców, i dzisiaj jeszcze pastwiących się nad bezbronną dźwiatą, której pacierza w ojczyściej mowie odmawiać nie pozwalają, czy też wśród bratniego ludu, który przyniósł im światło Wiary św. i z którym przez 500 lat dzielili dolę i niedolę?

Wątpię, by szala przeważała na stronę Niemców, gdyby jednak znaleźli się Litwini, którzyby w niepojętym zaślepieniu przeszłości podęta chcieli, to warto przemówić do nich słowami, które Litwin Niemcewicz kładzie w usta królowej Jadwigi:

Kwoli wspólmemu szczęściu i potędze Ta ręka dzisiaj Jagielle oddana. Niechaj jedność w świętej stwierdzona. Żedną przygodą nie będzie zerwana.

Jeśli zachwalec starga węzeł braci, Ja go zarzekam w obliczu Boga Czarnym zgrzytotem; niech wszystko utraci, Niech wieczna zawsze otacza go trwoga. Głos ze Żmudzi.

Kronika polityczna.

WIZYTY WOJSKOWE.

Prasa niemiecka bardzo się zainteresowała jednoczesnym przybyciem do Petersburga dwóch generałów: francuskiego Lannes'a i angielskiego Frencha. Zapewniają, że wizyty ich zbiegły się tylko przypadkowo i że nie mają one żadnej niżej politycznej nikogo nie uspokoiły, bo, oczywiście, gdyby nawet było inaczej, musiano by przecież zapewnienia obecne powtarzać.

Gen. French — jak utrzymują pisma półurzędowe — lubi podróżować, na to jest przeciwe Anglikiem i, wybierając się do Konstantynopola, wybrał sobie drogę okrężną przez Petersburg, Moskwę, Kijów, Odesę. Ze zaś jest wojskowym, nie więc dziwnego, że się interesował sprawami wojskowymi, konferował z ministr. wojny, zwiędził szczegółowo akademję inżynierów wojskowych, asystował ćwiczeniom juników, badał ich uzbrojenie i odzież i t. d. „Riecz” utrzymuje, że wizyta gen. Lannes'a wiąże się ze sprawami perskiemi. Dzienniki zaś niemieckie dowodzą, że misja gen. Frencha ma charakter wysoce polityczny. Zwracają też uwagę, że na adjutanta wybrał sobie lorda Broeka, który podczas wojny ostatniej był sprawozdawcą wojskowym przy pierwszym korpusie syberyjskim.

Listy z Podgórze.

VII.

Historja Kalwarji.

(Dokończenie)

Wnuk, Michał Zebrzydowski, w kościele wystawił kaplicę z cudownym obrazem Matki Boskiej, z płaskorzeźbami i kopułą, ozdobioną gipsaturą, przypominającą nieco Jagiellońską kaplicę na Wawelu. On też fundował cztery wspaniałe obrazy olejne, umieszczone w kościele Ukrzyżowania, pędzla artysty zakonnika Bernardyna, o. Leksyckiego: Przybicie do krzyża, Ukrzyżowanie, Zdjęcie z krzyża i Namaszczenie. Obrazy te są jedną z artystyczniejszych ozdób Kalwarji, i mimo półtrzecia stulecia, nie straciły na barwach, i należą do ładniejszych obrazów religijnych, nietylko na polskiej ziemi. Czytamy w testamentie Michała Zebrzydowskiego: „Na wewnętrzne wykończenie kaplicy, przystojne pokrycie metalem kopuły, złocenia, kraty, epitaphia obługuję i oneruję miłą moją małżonkę i potomki moje, aby do sta osiemnastu grzywien srebra własnego dołożyli. Tedy na to wszystko kruszec z gór Olkuskich, którego miara na św. Jan Chrzecieli przypada, i na którego kosztu 1200 zł. polsk. wyszło. Tym

testamentem ordynuję, aby go sprzedawczy, rozpoczęte już w Augsburgu postumenty srebrne do ołtarza, według abrysu onegoż, sporządzono i odebrano. A gdyby ten kruszec srebrny na te postumenty nie wystarczył, tedy ze srebro domowych tej wszystkij ozdoby ołtarza pomienionego dla chwały Boga i go-rętszego ku Matce Najświętszej nabożeństwa ciż potomkowie i małżonka moja bez emieszkania dokończyć będą powinni.” „Do tegoż leguję krucyfiks srebrny, wielki, z postumentami, dzwonek srebrny, dwa dzbany srebrne do ziela (kwiatów) na ołtarz i dwa lichtarze szczerozłote, jako pro voto przezemnie ofiarowane tu też należąc mają.” „Bibliotekę też całą, na Pieskowej skale będącą, różnych i poważnych autorów pełną, do konwentu odkazuje kalwaryjskiego. A z miasteczka Kalwarji prowent od wosków i łoj, dorocznie dotąd na potrzebę pańską od rzeźników kalwaryjskich wybierane, na lampę do kaplicy M. Boskiej, na dzienne i nocne ustawiczne palenie ordynuję. Czego syndyk tameczny ma dogłądać, łoję wybierać i lampę opatrować.” Jednak ofiary tych posągów srebrnych, sukcesorowie nie wykonali. Michał Zebrzydowski był ostatnim męskim potomkiem linii, piszącej się „na Zebrzydowiczach”. Zebrzydowice i Kalwarja dostały się starszej jego córce Annie, księżnie

PROCES LIEBKNECHTA.

Syn sławnego wodza socjalistycznego i sam wybitny działacz socjalistyczny, dr. Liebknecht, skazany został przez najwyższy sąd w Lipsku na 1 1/2 roku twierdzy za broszurę p. t. „Militaryzm i antymilitaryzm ze specjalnego punktu widzenia ruchu międzynarodowego pomiędzy młodzieżą.” Utrzymywał on w tej broszurze, że zniesienie militaryzmu jest niezbędnym warunkiem wyzwolenia proletariatu. Odrzucając, dalej teorie antymilitarystyczne francuskiego, Gustawa Hervého, doradzającego żołnierzom strąk wojskowy, bunt i zbiegostwo z szeregów, autor domagał się w swej broszurze propagandy antymilitaryzmu jedynie na gruncie legalnym i w ramach ogólnej propagandy socjalistycznej. Rozważał możliwość akcji przeciw „militaryzmowi wewnątrz”, t. j. przeciw używaniu armji w konfliktach pomiędzy pracodawcami a robotnikami i w razie wolnościowych manifestacji politycznych, a następnie mówił o „militaryzmie zewnątrz” t. j. o niebezpieczeństwie wojny pomiędzy dwoma narodami cywilizowanymi. Owóż ta ostatnia część broszury dała przedewszystkiem powód do oskarżenia dr. Liebknechta o zdradę stanu, którą prokuracja — a jak pokazuje się z wyroku i sąd — upatrzy w ustępach, mówiących o usiłowaniu „obalenia konstytucji za pomocą gwałtu”, dalej w ustępach o możliwości interwencji niemieckiej w rewolucji rosyjskiej, o przypuszczalnej wojnie pomiędzy Szwecją a Norwegją lub wreszcie o „możliwej w niedalekiej przyszłości” wojnie francusko-niemieckiej.

Podczas procesu dr. Liebknecht wyparł się solennie wszelkiej łączności ideowej z francuskim antymilitarystą, Gustawem Hervé, nazwał jego teorie szkodliwymi i utopijnymi i zapewnił, że celem jego jest jedynie akcja pokojowa przeciw obecnym ciężarom i wżom militaryzmu. Mimo to przywódca socjalistów niemieckich, głośny poseł Bebel, przesłuchany jako świadek w procesie, mimo wszelkich lojalnych usiłowań, aby Liebknechtowi nie zaszkodzić i udowodnić, że jego broszura nie zawiera zdrady stanu, wyparł się niedwuznacznie łączności swojej i niemieckiego socjalizmu z teoriami dr. Liebknechta, tak jak dr. Liebknecht wyparł się Hervého.

Przebieg procesu był tego rodzaju, że robił wrażenie, jakby to Hervé, a nie Liebknecht był oskarżonym. Prokurator i przewodniczący trybunału bezustanku mówili o broszurach i teorjach Hervého i zapytywali o nie dr. Liebknechta, usiłując go przekonać, że mimo znacznie łagodniejszego tonu jego broszury, istota rzeczy jest u niego ta sama, co u Hervého, pomimo drastycznych tytułów broszur francuskiego antymilitarysty, jak np. „Sztandar w gnój”, albo „Śmierć ugolonowanym rozbójnikom”.

W końcowych przemowach procesu dr. Liebknecht wygłosił formalne wypracowanie się wszelkiego gwałtownego antymilitaryzmu. Mimo jednak to, mimo dalej, że Liebknecht nawet bez wyjaśnień procesowych w swej broszurze jest tylko niewinnością w porównaniu z Hervé, mimo wreszcie, że Bebel w imieniu socjalistów niemieckich nietylko nie poszedł śladem przywódcy socjalizmu francuskiego, deputowanego Jaurésa, który prawie otwarcie stanął po stronie Hervého, lecz owazem wyparł się łączności nawet z tak łagodnym antymilitaryzmem, jak Liebknechta, sąd okazał się bezwzględny i skazał oskarżonego na bardzo surową karę.

Może on pocieszać się tem tylko, że broszura jego, która uległa konfiskacie, obecnie uzyska szerokie rozpowszechnienie. Na sądzie zażądał on odczytania nietylko pewnych ustępów, ale całej broszury. Wejście więc ona całkowicie w sprawozdanie z procesu, które już żadnej konfiskacie nie podlega.

WYBORY.

Posiedzenie komisji gubernjalnej wyborczej. Dziś, dnia 6 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji gubernjalnej

wyborczej, na którym będzie rozpatrzone kasacja pierwszych wyborów od ludności rosyjskiej m. Wilna przez komisję powiatową.

Powtórne wybory w kurji rosyjskiej. Wczoraj odbyły się powtórne wybory do Dumy państwowej od ludności rosyjskiej miasta Wilna. Zliczby 3,000 osób, posiadających cenzus wyborczy, do urn stanęło około 2,000, między którymi było około 300, którzy nie brali udziału w wyborach pierwszych. Wybory powtórne różniły się od poprzednich tem tylko, że przed gmachem Zarządu miasta prowadzono żywą agitację. Wieczorem zaś przyszli 2 „związkowcy z kolonji Losiowej” i żądali dopuszczenia ich do podania głosu. Członkowie komisji mieli niemało kłopotu, pozbywając się ich z lokalu.

Prawo obieralności. Senat wyjaśnił, że art. 12 ustawy o Dumie, wyd. z r. 1907, „nikt nie może mieć podczas wyborów więcej, niż jeden głos” dotyczy tylko czynnego prawa wyborczego, bierny zaś udział w wyborach (prawo obieralności) może być urzeczywistniony we wszystkich tych zjazdach i kurjach, do których spisów wyborczych dana osoba jest zapisana.

Wyjaśnienie ministerjalne. Minister spraw wewnętrznych wyjaśnił, że 1) wydawanie kartek wyborczych mniejszego formatu nie może być uważane za ważne przekroczenie i nie może być powodem do kasacji wyborów, bo format określony został jedynie ze względu na dogodność przy składaniu i obliczaniu kartek; 2) przy obliczaniu większości absolutnej bierze się pod uwagę li tylko kartki, uznane za ważne, nie zaś liczba podanych kopert. Kartki puste, lub zapełnione nieodpowiednimi notatkami nie są brane w rachubę i podanie takiej kartki równa się niestawieniu się na wybory.

W Szawlach odbyły się d. 2 (15) b. m. wybory uzupełniające 2-go zjazdu wyborców miejskich. Przyjęto udział w głosowaniu 425 żydów i 234 chrześcijan. Wybrano miejscowego dentystę, p. Korpela, który otrzymał 329 głosów, na inżyniera technologa W. Bielskiego, podano 270 głosów, zaś lekarz Frydman otrzymał tylko 56 głosów. Z prawyborców szawelskich około 400 nie przyjęło udziału w głosowaniu, również nie przybyła na zjazd większość prawyborców z miasteczek.

Spis wyborców od gmin włościańskich gubern. kowieńskiej do 3-iej Dumy Państwowej.

- Pow. kowieński:
 - Gogis Kazimierz ze wsi Jewgieliszek, gminy janowskiej.
 - Szwędzko Onufry, ze wsi Leszczce, gminy krolekkiej.
- Pow. wilekomierski:
 - Wanagas Jerzy, ze wsi Welucie, gm. ołotskiej.
 - Laskowski Władysław, ze wsi Pelanka, gm. oniksztyńskiej.
 - Gierdwiłlis Rafał, z Runian, gm. owantskiej.
 - Kiszkiś Maciej z Szymkun, gminy siesickiej.
- Pow. jezioroski:
 - Kuźma Franciszek z Kul, gminy jużynckiej.
 - Lepenis Antoni z Kroszt gm. dusiackiej.

- 9) Mikienas Jakób, ze Skardubia gm. onkistkiej.
- 10) Murawski Robert z Juciszek, gm. brasławskiej.
- Pow. poniewieski:
 - Zylwitis Kazimierz z Mozgola gm. nowomiejskiej.
 - Pożello Ignacy z Stejgwił, gminy naciunskiej.
 - Zacharko Wincenty z Jabutan gm. krakunowskiej.
 - Czibas Jerzy z Zaprudyszek gm. czapińskiej.
- Pow. rosieński:
 - Gudowski Józef z Reńś, gminy labardziewskiej.
 - Rodowicz Józef z Knić gm. szymkajckiej.
 - Serafinas Stanisław z Szawelski gm. szawelskiej.
- Pow. talszewski:
 - Abratis Kazimierz z Rekiel gminy ginteliskiej.
 - Karewicz Szymon z Budr, gminy masiadzkiej.
 - Kiejnis Franciszek ze wsi Dodatki gm. gadonowskiej.
- Pow. szawelski:
 - Zwigajtis Wincenty z Syrejk, gm. ligumskiej.
 - Stalpin Kazimierz z miasteczka Popielan.
 - Gajlunas Jan ze Skribok gminy poszwytynskiej.

Wybory w Królestwie. W dniu o-negdajszym odbywały się w Warszawie wybory wyborców z kurji rosyjskiej, mającej wybrać swego posła. Stronictwa rosyjskie wystawiły trzech kandydatów: pp. Lopatina od grupy postępowej, Filewicza od październików i Aleksiejewa od prawdziwych Rosjan. Według informacji pism warszawskich, prawdziwi Rosjanie, nie mogąc skłonić prof. Filewicza do ustąpienia na rzecz p. Aleksiejewa, zakomunikowali komisji wyborczej, że p. Filewicz nie posiada cenzusu, ponieważ nie ma w Warszawie od roku na własne imię mieszkania. Pan Lopatin zaś, kandydat postępowy, dlatego jakoby został wystawiony zamiast prof. Pogodina, że nie jest związany żadnymi zasadami w kwestji autonomji Polski. W odpowiedzi na ową pogłoskę p. Lopatin umiescił list w „Epoce”, z którego między innymi przedewszystkiem wynika, iż nie życzy „sobie udzielać w tej materji jakichkolwiek wyjaśnień”. Rosjanie w czasie wyborów prowadzili między sobą zażartą walkę. Najpewniejsi zwycięstwa październikowcy, ufający w potęgę „Warszawskiego Dniownika”, zachowywali się dość spokojnie.

W Petersburgu partja s.-d. wystawia z II-iej kurji następujące kandydaty:

- Sokołow Mikołaj, adw. przys.
- Feodorowicz Jan (syn Adolfa) prawdopodobnie Polak, albo pochodzenia polskiego, literat.
- Pirożkow Bazyli, subjekt sklepowy.

Polskie zebranie przedwyborcze w Petersburgu. W audytorjum „Solonego Gorodka”, d. 3 (16) b. m. odbyło się zebranie polskich prawyborców, w liczbie około 300, na którym obecni byli kandydaci z Petersburga do Dumy państwowej, wystawiani przez różne partje.

W przemówieniu wstępem wskazał na to, że obecnie opozycja rosyjska zróżniczkowała się znacznie i Polakom, korzystającym z praw

Część góry Włodkowej, powyżej kościoła, należy do arcyksięcia austriackiego Reinerta — a część do rodziny hr. Dębickich. Z ołtarzy w kościele, ołtarz św. Marji Magdaleny jest pędzla Jana Majera, profesora malarstwa w Rzymie i o nim tak mówi—profesor i archeolog sławny—Lepkowski: „Tło obrazu—puszcza. Święta pastelnica z opadającą szatą i rozpuszczonym włosom, oparta o skałę, twarz przedziwnej piękności podniosła ku niebu, a w ręce, opuszczonej ku ziemi, trzyma księgę. Snać zwątpiała w mądrość ziemską, a z wniesionych w niebo oczów widać, że ją oświecił Duch Boży. Pyszny to obraz; wykończenie najdrobniejszych szczegółów, mistrzowski układ, a nade wszystko wzniosłe myśli, cechują go arcydzieło. Śmiało rzec mogę, iż gdyby w Kalwarji był tylko obraz św. Magdaleny i obrazy Leksyckiego, jużby miejsce to słynęło szeroko na ziemi naszej.” Tyle o tem słów znawcy. Ołtarz wielki w środku prezbiterjum, cały w rzeźbach z XVII stulecia, posiadał niegdyś bardzo bogate wielkie srebrne cyborjum, w którym przechowywano Najświętszy Sakrament. Po rozbiore Polski i przyłączeniu Galicji do Austrii, zabrał je rząd austriacki i gdzie się obecnie znajduje — niewiadomo. W ołtarzu wielkim jest srebrna figura Matki Boskiej. Wojewoda Zebrzydowski, pierwszy fundator, sprowadził ją z

Loreta przez swego przyjaciela, biskupa Maciejewskiego, a poświęconą została w Rzymie przez Papięży Sykstusa V w 1590-ym roku. Jest ten posąg kopją figury Loretańskiej: Matka Boska, jako Królowa Aniołów, ma dwóch Serafinów ze srebra, którzy podtrzymują na Jej głowie koronę, a wokoło, wśród srebrnych promieni i gwiazd rozsianskich, otaczają Maryję przesliczne główki cherubinków. Jest to jedna z cenniejszych prawdziwie artystycznych pamiątek Kalwarji. Mikołaj Zebrzydowski, będąc wojewodą lubelskim, trzymał tę figurę w kościele w Lublinie; zostawił ją marszałkiem koronnym, miał ją w kaplicy Zebrzydowskich, na Wawelu. Usunąwszy się od dworu — przeniósł ją do Lanckorony. W czasie wojny domowej z królem, gdy wojska koronne zdobywały zamek lanckoroński, oo. Bernardyni figurę ukryli u siebie. Zamek został złupiony doszczętnie i gdy Zebrzydowski w 1609 roku pojednał się z królem i wrócił do ogołoconej z kosztowności Lanckorony, przedwdzięczność za ocalenie statuy, powdziarował ją Bernardynom w Kalwarji. Dziś jest z epoki nieszczęśliwego fundatora tylko jedna kaplica Grobu P. Jezusa — w tym samym stanie. Inne uległy ciągle odnowieniom, nie zawsze szczęśliwym pod względem artystycznym. Ludwika Życka.

wyborczych w Petersburgu, pozostaje wybierać pomiędzy różnymi partjami, za których kandydatami ma głosować. Mówca zaproponował, aby kandydaci na posłów, niezależnie od swoich programów partyjnych, wypowiedzieli się w trzech sprawach, interesujących Polaków: o zmniejszeniu ilości posłów polskich, o oddzieleniu ziemi Chełmskiej i w kwestji szkolnej.

Pierwszy przemawiał Milukow, chwalił „realną politykę“ partji k.d., powoływał się na blizkie stosunki, jakie łączą Polaków z tą partją i jeszcze przedtem z grupą „oswobodzenia“. W końcu p. Milukow przeszedł do pytań, postawionych przez p. Lewestama i, jak pisze o tem sprawozdawca kadeckiej „Riecz“, wskazał na niemożliwość (?) oddzielenia obecnie w tej kwestji ścisłych odpowiedzi w imieniu partji.

Następnie przemawiał w imieniu grupy pracy p. Wodowozow, który kwestję oderwania ziemi Chełmskiej od Królestwa uważał za konieczne rozstrzygnąć przy pomocy plebiscytu, ale tylko po reformie demokratycznej instytucji miejscowego samorządu. W sprawie zmiany na niekorzyść Polaków prawa wyborczego p. Wodowozow również jak i Milukow uważa, że pokrzywdzenie Polaków jest tylko jednym ze szczegółów nowego prawa wyborczego, protestuje przeciwko całemu temu prawu i oświadcza, że grupa pracy wniosła projekt prawa głosowania powszechnego, a w razie niemożliwości przeprowadzenia tego projektu, żądać będzie wznowienia dawnego prawa z dnia 11 (24) grudnia.

Ostatni przemawiał p. N. Sokolow, który ostro wystąpił przeciwko partji k.d. Partja ta, twierdził p. Sokolow, nic nie zrobiła dla autonomji i w chwili stanowiącej gotowa będzie nastąpić z placu boju. W swoich wywiedzeniach przeciwko k.d. p. Sokolow opierał się na cytatach z artykułów W. Nabokowa i M. Winawewa. Wywodów swoich p. Sokolow nie skończył, bo w chwili, gdy wspominał „o działalności poza parlamentarnej“, komisarz policji rozprawił zgromadzenie.

Komitet petersburski towarzystwa równoprawienia Żydów na posiedzeniu swodem 30 września (12 paźd.) postanowił popierać kandydaty partji k.d. z tej listy. Co zaś do 2-tej kurji to komitet oddał pod plebiscyt Żydów - wyborców następującą listę kandydatów z różnych partji: 1) Milukow, 2) L. Łutugin, 3) F. R. Rostow, 4) duchowny Pietrow, 5) M. Sokolow, 6) A. Kolubakin, 7) hr. I. Tolstoj.

O zjazd kobiet litewskich.

Stanowiona Redakcją. Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika“ następujące: „Jedną z uczestniczek“ Zjazdu Kobiet Litewskich w Kownie, opisując w № 222 „Dziennika“ sprawozdanie tegoż Zjazdu, zawierała moja mowę, raczej przemówienie, arogancką i brzydka“.

Od wyświetlenia tej przemowy zalecającej jej nazwa. Naprawdę muszę zaznaczyć, że przemawiałam zupełnie prawnie, gdyż na to miały mi prawo zezwolenie prezydium. W przemowie wyraziłam partyjność przy wyborach do Komitetu Związku kobiet, gdyż cały Komitet organizacyjny Zjazdu w Kownie, z wyjątkiem pp. Leonasowej i Norkyte, został pominięty. Zapytałam więc uczestniczek Zjazdu, czy się zgadzają, by i te państwa zostały wybrane do Komitetu. Na co uzyskałam jednomyślną zgodę i po krótkich dyskusjach uchwalono do Komitetu przyjąć następujące panie z Kowna, które organizowały ten Zjazd. Taki skład Komitetu nie mógł się pozbawić niektórych z uczestniczek Zjazdu i z nich nie chciałam moje przemówienie zdyskredytować na szpaltach „Dziennika Wileńskiego“.

Z prawdziwym szacunkiem
Ks. Dogiel.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz. Dziś, w sobotę, dnia 6 października Brunona W. — według nowego stylu Piotra z Alkantary. Jutro: N. M. P. Różańcowej — według nowego stylu Jana Kantego. Wiadomości kościelne. Jutro, w niedzielę d. 7(20) b. m. w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) obchodzona będzie doroczna rocznica N. M. P. Różańcowej; z powodu tego w wyżej wymienionym kościele odbędzie się uroczyste nabożeństwo, z wystawieniem najświętszego Sakramentu. Wierzę, że po niesporach, podczas procesji pontyfikalnej, ośpiewane zostaną pięć Ewangelji Św., na zakończenie pięciu części Różańca Św. Z Sokola. Druga z kolei wieczerza taneczna, urządzona w sobotę w lokalu własnym

„Sokola“ dla członków i wprowadzonych gości, zdołała zainteresować większe grono osób, niż pierwsza, i, zdaje się, stopniowo gromadzić będzie coraz liczniejsze towarzystwo, które bodaj nigdzieindziej nie zabawi się tak przyjemnie i tanio; to też komisja zabawowa T-wa niezraża się stosunkowo mniejszem zainteresowaniem ogółu i przygotowuje znów w nadchodzącą sobotę zabawę taneczną.

Z Teatru. Dziś, w sobotę (w Teatrze Miejskim) „Monna Vanna“ Maeterlincka. Zyskawszy sobie olbrzymie powodzenie w wszystkich scenach, zainteresowała i publiczność wileńska, dlatego sprzedaż biletów idzie rażno tak, że wieczorem może ich zabraknąć. Jutro w niedzielę (Sali Miejskiej) „Biedna Dziewczyna“, wodewil w 6 obr.

Z Konserwatorjum. W końcu bieżącego miesiąca w lokalu konserwatorjum wileńskiego odbędzie się pierwszy w tym sezonie wieczór muzyczny, z współudziałem profesora Witolda Szaniawskiego, który odśpiewa pieśni i arje z oper Moniuszki, Bizet'a, Verdi'ego, Costi'ego i innych, oraz niepospolicie uzdolnionych młodzieńców wileńskich pianistek pp.: H. Cybulskiej i Kulickiej, które odegrają szereg utworów na dwa fortepiany i solowych: Bethowena, Schumana, Chopina i Liszta.

Jak widzimy, konserwatorjum wileńskie z pomocą takich sił pedagogicznych, jak uzdolnionego kierownika, artysty-pedagoga p. Zenona Jakubowskiego, oraz pp. Szaniawskiego, Radolińskiej, Bohuszczyńskiego, Stanek, Gawrońskiej, Matuzewskiego, Sinnickiego, Kinkulki, na i wielu innych rozwija się nader pomyślnie i ma przed sobą wielką przyszłość.

O koncertach Namysłowskiego bardzo pochlebnie rozpisal się p. Słuczajny w „Wileńskim Wiestniku“. Zachwycił go szczególnie oberki. Oddaje wielkie pochwały istotnie „ludowemu“ charakterowi orkiestry pod dyrykcją K. Namysłowskiego i wybitnym zdolnościom kapelmistrzowskim p. St. Namysłowskiego.

Zabawa taneczna. Onegdaj w Klubie Pracowników Instytucji Handlowych i Przemysłowych, z powodu inauguracji nowego lokalu klubowego przy ulicy Dominikańskiej, odbyła się nader ożywiona i miła zabawa taneczna. Przyjaciele sympatycznej instytucji licznie podążyli na wieczorek, tak że dosyć obszerny nowy lokal klubu był zapełniony po brzegi. Tany oboche trwały do rana. Zabawę oświetlili swoją obecnością i urozmaicili swemi produkcjami pp. artyści i artystki Teatru Polskiego. W przerwie między tańcami p. Bronisława Wojciechowska odśpiewała wdzięcznie parę piosenek przy akompaniamencie p. R. Kaszuby, p. J. Osterwa z nadzwyczajnym humorem wypowiedział monolog, a tak zachwycił słuchaczy, że zmuszony był dołożyć na bis jeszcze jedną drobnostkę. Prócz tego deklamowali p. Jakubowska i p. Neromski, wszyscy darzeni szczerem oklaskami, a p. Wojciechowska nadto bukietem kwiatów. Szczęść Boże w nowym lokalu miłym gospodarzom klubu i całej instytucji!

Z okręgu naukowego. Kurator okręgu naukowego żądał od dyrektora szkół ludowych wskazania zdolnych nauczycieli ludowych, przez których możnaby tymczasowo obsadzić wakujące posady w szkołach miejskich.

Z szkół żeńskiej maryjskiej. D. 7 b. m. między godz. 9, 2 i 3 w dzień odbyły się wybory w szkole Maryjskiej członków komitetu rodzicielskiego, od każdej klasy osobno. Tego samego dnia wieczorem o g. 7-ej odbędzie się posiedzenie rodziców i członków komitetu rodzicielskiego w celu wybrania prezydium. Zebranie powyższe będzie prawnym w razie przybycia niemniej, niż jednej piątej ogółu zamieszkałych w Wilnie rodziców lub opiekunów uczących się w szkole panie-nek; w razie przeciwnym następnie zebranie odbędzie się d. 14 b. m. w tych samych warunkach. Przybycie mniej, niż 1/5 części ogółu rodziców i opiekunów będzie świadczyć o braku potrzeby komitetu rodzicielskiego i utworzenie takiego będzie odłożone do roku przyszłego.

Z sądu wojennego. D. 8 b. m. w wileńskim sądzie okręgowym wojennym rozpoznawana będzie sprawa szlachcica Witolda Szafuchy i mieszczanina Józefa Mejera, oskarżonych o zabójstwo stójkowych w Kownie i opór zbrojny policji.

Śmierć w wagonie. D. 3 b. m. po przyjeździe pociągu kolei Poleskiej do Wilna o g. 10 zrana w wagonie 3-iej klasy znaleziono zwłoki podróżnego. W kieszeni ubrania znaleziono dokumenty i około 100 rb. pieniędzy. Z dokumentów należy wrioskować, że zmarły był to mieszczanin z Iwja, Chaim Abramowicz.

Wiadomości osobiste. Onegdaj wrócił z gub. woroneńskiej zarządzający kancelarją general-gubernatora, p. A. Stankiewicz.

Zjazd gorzelników. W czasie najbliższym odbędzie się zjazd właścicieli gorzelni w kraju Północno-Zachodnim, w celu naradzenia się nad kwestją cen spirytusu, dostarczanego rządowi.

Zmiany słuźbowe. Podprokurator sądu wojennego w Wilnie, podpułkownik Skrynnikow, został mianowany wojennym sędzią śledczym okręgu wileńskiego.

Podatek restauracyjny. D. 4 b. m. o g. 12 odbyło się w lokalu Zarządu miasta zebranie właścicieli restauracji II kategorii I-iej grupy, którzy rozłożyli między sobą podatek restauracyjny jak następuje: Grand-Hôtel—800 rb., Italia—700, h. Imperial—550, h. S-to-Jerski—900, Bristol—500, h. Sokolowskiego—600 rb. Ogólna suma 5,000 rb. Tegoż dnia o g. 8 dokonali tej samej procedury właściciele restauracji II kategorii 2 grupy.

Kradzieże. Onegdaj skradziono: Mikolajowi Nikosowowi (kolonja Nowe Zabudowanie) rozmaitych rzeczy wartości 105 rb., Bazylemu Rudkowskiemu (ul. Radulska № 3) rzeczy, wartości 90 rb., wczoraj — włościanowi, Władysławowi Baronskiemu (rynek Snipski) konia, wartości 87 rb.

Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: inż. Leon Holtszaub, ob. Aleksey hr. Krasicki, ob. Gabrijela hr. Komarowa, fabr. Adoli Rode, ob. Wiktor hr. Starzeński, gen. Ernest bar. Ostan-Sacken. Hotel Europejski: adw. przysa. Dominik Bociarski, ob. Katarzyna Danilewska, ob. Bolesław Epsztajn, ob. Artur Kłateo, ob. Stanisław Eopasnicki, kup. Emil Meyer, rad. Piotr Rozwadowski, rad. dw. Paweł Turcewicz, ob. Antoniowa Zawiszyna, ob. Tomasz Zan.

Jewje. Napad zbrojny na żandarma kolejowego, po bliższym zbadaniu, zredukował się do rzucenia paru kamieni w okno jego mieszkania.

Smorgonie (gub. wil.). (Kor. wt.). Dzieki instygacji p. Stanisława Jarockiego i gorliwej pomocy p. Antoszewicza powstało tutaj koło „O światy“. Obecnie liczy ono 53 osoby, lecz jest na dzieja, że liczba ta prędko wzrośnie. Onegdaj odbyło się zebranie, na którym uchwalono: założyć czytelnię, wypożyczalnię książek i ochronkę. Do zarządu zostali wybrani: na prezesa p. Gustaw Antoszewicz, na skarbnika p. Witold Wysocki, na sekretarza p. Stanisław Deksznis, na członków wybrano: pp. Telesfora Terleckiego, Franciszka Starzyńskiego; delegatem od Wilna został p. Stanisław Jarocki; do komisji rewizyjnej wybrani: pp. Jan Sadowski i Józef Hatowko.

Mińsk. (Kor. wt.). Sprawa sekretarza zarządu ziemskiego, p. Lebie-diewa, oskarżonego o zdefraudowanie 16 tys. rb., będzie rozpoznawana w izbie sądowej d. 29 b. m. st. st. Na d. 2 (15) listopada naznaczona sprawa o strajk kolejowy w 1905 r. Oskarżonych 13, w ich liczbie dwóch adwokatów przysięgłych i dwóch inżynierów. Oskarżenie zarzuka należenie do tajnego stowarzyszenia (związku kolejowego) i podburzanie robotników do strajku. Z powodu zabawy uchwały Rady miejskiej w sprawie otwarcia progimnazjum miejskiego, Zarząd miasta zbiera w zakładach naukowych wiadomości, ile złożono w nich w roku bieżącym podań o przyjęcie, ile przyjęto uczniów i ile odmówiono przyjęcia.

D. 4 (17) b. m. odbyła się konferencja Zarządu miejskiego i komisji finansowej w sprawie realizacji 2-iej serji pożyczki obligacyjnej i o podjęciu starań, w celu zmiany planu pożyczki dla spłacenia długu spadkobiercom hr. Czapskiego i na wprowadzenie oświetlenia elektrycznego.

Na dzień 6 (19) b. m. zwolano posiedzenie komisji dla ułożenia listy sędziów przysięgłych na r. 1908. D. 6 (19) b. m. odbędzie się walne zebranie towarzystwa buchalterów i biurolistów w celu wyboru zarządu i komisji rewizyjnej.

Inspektor lekarski zaproponował Zarządowi miejskiemu, aby zostały wniesione na porządek dzienny posiedzenia komitetu sanitarnego, które się odbędzie dnia 6 (19) b. m. kwestje następujące: 1) o rozszerzeniu działalności komitetu sanitarnego; 2) o oddaniu pod nadzór lekarsko-policjny zajmujących się tajną prostytucją śpiewaczek z café chantańców i bufetowych w niektórych restauracjach; 3) o środkach niedopuszczenia prostytucji w hotelach.

Mińsk. W krótkim czasie ma być zwołane nadzwyczajne zebranie komitetu ziemskiego w celu powzięcia postanowienia, co robić wobec odmowy rządu udzielenia ziemstwa 200 tys. rb. pożyczki dla zakupu i sprzedaży włościanom po możliwie najniższych cenach zboża na przyszły rok. Rząd centralny okazał się względniejszym, dla gubernji rosyjskich, niż mińskiej, albowiem gubernja rosyjskie otrzymała miljonowe zapomogi, a mińskiej odmówiono stosunkowo niewielkiej pożyczki 200 tys. rb. Ziemstwa gubernji mińskiej posiada kapitału zapasowego 3 miliony rb., ale z powodu naszu trzymmania tego kapitału w państwowych papierach procentowych i spadku papierów rosyjskich, naraziłoby ludność na wielkie straty

przy zamianie obecnie tych papierów na gotówkę.

Mińska straż ogniowa ochotnicza ogłasza konkurs na dostawę 1,800 pudów owsa po 75 kop. za pud. i 3,600 pudów siana po 35 kop. Chcący wziąć na siebie dostawę powinni złożyć 150 rb.

Dnia 5 (18) b. m. wyjeżdża na urlop dwutygodniowy inspektor lekarski i p. Urwanecy i miejsce jego zastępować będzie przez ten czas dr. Karstens.

Gub. witebska. Departament rolnictwa nazaczył na instruktora dla uprawy lnu p. Mianikowa na powiaty: drysieński, połocki i lepelski.

Z prasy. Łódzki gen-gubernator wojenny zezwolił na otwarcie zapieczętowanej drukarni „Rozwoju“, wobec czego pismo to nadal będzie mogło wychodzić.

Sprawie nauczania. Gen-gubernator Skallon wydał rozporządzenie następujące: „Osoby, zajmujące się, bez uprzedniego zezwolenia władzy naukowej, nauczaniem w prywatnych zakładach naukowych, utrzymywanych bądź przez osoby prywatne, bądź przez Towarzystwa, mające na celu oświatę, będą w drodze administracyjnej odsunięte od wykładow, przy powtórnym zaś naruszeniu prawa, wysłane za granicę kraju, na zasadzie §§ 17 i 19, art. 19 przepisów o miejscowościach, ogłoszonych na stopie wojennej“.

Sprawy oświatowe. Na zapytanie warszawskiego okręgu naukowego w kwestji udzielenia pozwoleń duchowieństwu katolickiemu na zakładanie prywatnych szkół początkowych, gen-gubernator zawiadomił kuratora okręgu, że od założycieli szkół początkowych, przez świadectwo władzy naukowej, wymagane jest przedstawienie zaświadczenia władz cywilnych „o dobrem prowadzeniu się“. Wobec tego general-gubernator prosi kuratora okręgu naukowego, aby ten, w razie starań duchowieństwa katolickiego, komunikował się z nim w każdym oddzielnym przypadku.

Sądów. W dn. 3 b. m. warszawski sąd wojenny-okręgowy skazał Samuela Rozenberga i Jankla Müllera na śmierć przez powieszenie za zbrojny rabunek. Na stokach cytadeli warszawskiej onegdaj wykonano wyrok śmierci na osobie 17-letniego M. Stefańskiego, skazanego za zamach zbrojny na paborcę monopolowego.

72-letnia oskarżona. W dn. 3 b. m. warszawski sąd okręgowy skazał na 5 miesięcy i 10 dni więzienia, z pozbawieniem praw i 2 lata dozoru policyjnego nauczycielkę, 72-letnią Wandę Trzcinińską, za sfałszowanie podpisu na wekslu. Według oskarżenia, Trzcinińska na żądanie swej córki dostarczyła jej weksel z podpisem dr. Stanisławskiego z Łowicza, męża swej wnuczki. Kiedy sprawa oparła się o sąd, dr. Stanisławski oświadczył, że nie upoważniał Trzcinińską do podpisywania go na wekslu i tym sposobem zezwolił na skazanie babki żony.

Zbiorowe zatrucie. W tych dniach w wojsku, stojącym załoga w Jablonnie pod Warszawą, zachorowało 290 żołnierzy na chorobę żołądkową. Po zbadaniu krwi i wydzielin w laboratorium dr. Serkowskiego w Warszawie, analiza ujawniła, że żołnierze zatruci są oliwami, który dostał się do pokarmów z naczyn lub konserw. Po kilku dniach choroby, żołnierze wyzdrowieli.

Napad na kasjera. W dn. 3 b. m. o g. 11 rano w Łodzi na kasjera na kolei fabrycznej łódzkiej, p. J. Hewia, odnoszącego w asygnacji kilku woźnych 22,064 rb. do filii banku handlowego, napadło 30 bandytów, żądając oddania pieniędzy. P. H. oddał bandytom torbę z całą zawartością. Przy tej okazji rabując urzędnika fabryki Johna, zabierając mu 400 rb. Przechodzący wówczas strażnik, począł do bandytów strzelać, a wtedy ci dali salwę i śmiertelnie zranili strażnika, poczem bezkarnie zbiegli.

Pożar Zwolenia. Miasteczko Zwolen, w pow. kozienickim prawie doszczętnie spłonęło w ubiegły wtorek. Podpalono je z kilku stron, a ogień szerzył się z szaloną szybkością. Mieszkańcy ratowali się ucieczką, unosząc z sobą z dobytku, co się dalo uratować. Do Radomia tłumnie nadciągają pogorzelcy, opowiadając pełne grozy szczegóły. Znaczna część ludności, wynoszącej 7 tysięcy, pozostanie bez dachu i mienia.

Z teatru krakowskiego. Wniewięłą sobotę wystawiono „Piękną Mirandolinę“ Goldoniego, którego 200 rocznicę obchodzą Włochy przed kilku miesiącami. Szuka, mimo swego poważnego wieku, budziła żywe zainteresowanie widzów. Grano znakomicie w stylowych kostjumach.

Osada poprawcza dla nieletnich, której dotąd Galicja nie posiadała, powstanie niebawem, sejm bowiem lwowski na ostatnim posiedzeniu uchwałił 1 1/2 miliona koron na ten cel dla uczczenia 60-lecia rządów Franciszka Józefa.

Ciekawa sprawa. „Słowo Polskie“ zamieściło list d-ra J. Gertlera, adw. krajowego w Krakowie, w sprawie przysięgowanego w Krakowie niejakiego J. Szczotki, pochodzącego z Królestwa Polskiego i oskarżonego przez władze rosyjskie o obrazę majestatu, namawianie do nieplacenia podatków, niedawania rekruta i równocześnie o rabunek, mianowicie udział w napadzie na sklep monopolowy. Rząd rosyjski żądał wydania Szczotki, na skutek interwencji d-ra J. Gertlera ministerjum sprawiedliwości w Wiedniu, jak pisze we wspomnianym liście dr. Gertler, zezwoliło na wydanie obwinionego władzom rosyjskim, „z wyrażeniem zastrzeżenia, nie atoli, że władze rosyjskie pociągają go będą do odpowiedzialności tylko o zbrodnię rabunku, przed wydaleniem się z granic państwa rosyjskiego popelnioną, nie zaś za inne przestępstwa, w szczególności za zbrodnię obrazę majestatu, w tymże czasie popelnioną i że tenże sędziwo będzie za ową zbrodnię rabunku przez wyjątkowe sądy, nie zaś przez sąd polowy (wojskowy), na dotrzymanie których warunków władze rosyjskie się zgodziły“. Tymczasem z Warszawy — jak pisze dr. Gertler — nadeszła od adwokata Patka wiadomość, że mimo to J. Szczotka oddano

pod sąd wojenny i że grozi mu kara śmierci. Wówczas dr. Gertler zwrócił się natychmiast do Wiednia z przedstawieniem sprawy i prośbą o utrzymanie powagi prawa międzynarodowego i monarchji austriackiej; zarazem przesyłano posłów krakowskich o interpelację w sejmie. W sejmie wojennym warszawskim sprawa ta wyznaczoną została na wtorek, dn. 2 b. m. Jak informują pisma warszawskie, sąd wojenny, na skutek rozporządzenia gen-gubernatora — i zgodnie z wnioskiem prokuratora — postanowił przekazać sprawę sądowi cywilnym.

Sejm polski w Ameryce. W Baltimore, w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej odbyły się dnia 10 września obrady 17-go sejmiku Związku Narodowego Polskiego w Ameryce P. Jest to najpotężniejsza organizacja w Nowym Świecie; założona w r. 1880, liczy obecnie 773 grupy, skupiające około 52,000 członków. Na sejm zjechało 344 delegatów, reprezentujących 275 grup; na przewodniczącą wybrano p. J. Sliwińskiego z Priceburgu. Sejm zatwierdził cały szereg spraw wewnętrznych Związku, między innymi sprawę podatku stopniowego, polegającego na tem, że opłata każdego związkowca będzie wymierzana według wieku, w którym do Związku wstąpił; poruszono także odłożoną do następnego sejmiku sprawę zmiany konstytucji Związku. Na sejmie stoczono ostrą walkę wyborczą; ostatecznie wybrano p.p.: A. Schreibera (cenzor), J. Sliwińskiego (wice-cenzor), M. B. Stęczyński (prezes zarządu), F. Ksycki (wice-prezes), p. Majewski (na redaktora „Zgody“, organu Związku, zamiast dotychczasowego redaktora M. Siemiradzkiego) i kilku dyrektorów. Na propozycję Zarządu i zgromadzenia mianowano członkami honorowymi: Elizę Orzeszkową, M. Rodziewiczówną, B. Prusa, S. Zerolskiego, St. Wyspiańskiego, ks. J. Gralewskiego, A. Osuchowskiego, R. Dmowski, Marcina Biedermana, Bernarda Chrzanowskiego i pułk. J. Smolińskiego.

Dn. 21 września po odbyciu wspólnej wycieczki w Waszyngtonie, członkowie zjazdu byli na audjencji u prezydenta Roosevelta, któremu doręczono adres sejmiku. Prezydent z niezwykłą powagą przyjął związkowców.

ZE ŚWIATA.

Nowe ustawy o ochronie ptaków. Wiedeńskie ministerjum rolnictwa wydało projekty nowych ustaw krajowych o ochronie ptaków i przesłało je do poszczególnych sejmów krajowych. Projekty ułożone są pod wpływem konferencji międzynarodowej w Paryżu; nadto ministerjum musiał wziąć pod uwagę stosunki poszczególnych prowincji państwa, to też właściwie powstały trzy projekty, z których jeden, najbardziej skomplikowany, obejmuje Czechy, Galicję, Morawy i Słonegród.

Ideal ochrony ptactwa polega na tem, aby rolnictwo otaczało bezwzględnie opieką ptactwo pożyteczne, aby ptaków pożytecznych nie wolno było pod żadnym warunkiem zabijać, ani burzyć ich gniazd, ani niszczyć jaj.

Nowa ustawa dzieli ptaki dziko żyjące na 3 kategorie: pożyteczne, obojętne i szkodliwe. Ptaków pożytecznych nie wolno zabijać i łowić, nie wolno też zabitych sprzedawać; w tej kategorii na miejscu pierwszym postawiono sowy, potem idzie cały szereg śpiewaków ze słowikiem i skowronkiem na czele, dalej bocian, jaskółka i inne, które wylatują szkodliwe owady. W wyjątkowych tylko wypadkach, jeśli chodzi o cele naukowe lub ochronę kultur, wolno te ptaki chwycić i to za pozwoleniem władzy.

Natomiast wszystkie gatunki ptaków, szkodliwe i niebezpieczne dla zwierząt domowych, ptaków pożytecznych, ryb i kultur rolniczych, można chwycić lub tępić bez wszelkiego ograniczenia. Należą tutaj przede wszystkim wszystkie gatunki ptaków drapieżnych, kruki, wrony, dzierzba, wszystkie gatunki czapli, sroki, kawki i wróbel.

Największą część ustawy dotyczy ptactwa, które nie zasługuje na opiekę, ale też nie jest szkodliwym, t. j. ptactwa „obojętnego“. Ptaki te mogą chwycić ludzie, posiadający karty do tego upoważniające.

Do kategorii ptaków „obojętnych“ należy mało gatunków rodzimych, zięba, wilga, gil i, niestety, dwa ulubione śpiewaki: kos i drozd. Dostała się tu także kukulka, jako owadoczerca, zresztą bardzo pożyteczna, a dostała się tylko gwoździ przyzwyczajeni składania jaj w cudze gniazda, młode zaś kukulczęta, ogromnie żywe, niszczą zazwyczaj jaja ptaka, w którego gnieździe się wylęgli.

Projekt odnosny do Galicji obejmuje postanowienia o ochronie innych pożytecznych zwierząt, jak kretów, jeży, płazów, węzów niejadowitych, salamander i nietoperzy.

Z ROSJI.

Kary prasowe nałożono na wydawnictwo zeszytowe rosyjskie „Encyklopedia polityczna“, wydawane przez adw. przys. L. Słonimskiego, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej z art. 5 rozdziału VIII prawa z dnia 24 listopada 1905 roku. * * * Joan Kronstadtzki. Pismo „Siewier“ podaje z najpoważniejszego, jak twierdzi, źródła, że pop Joan Kronstadtzki jest jednym z większych udziałowców przedsiębiorstwa leśnego kupca Kirkałowa w Majmańskim powiatu archangielskiego. * * * W Odesie. Na telegram Stoly-pina o zarządzeniu środków stanowych dla ukroczenia gwałtów odeskich, generał Nowickij dał odpowiedź następującą: „Zarządzono wszystkie środki dla zaprzestania gwałtów. Pogrzeb Delfińskiego (patrz „Dziennik Wileński“). Pogrom w Odesie, pokazał niemożliwość walki ze strony władzy z tajemnymi organizacjami, z którymi stoją osobisteści, z zabezpieczającymi je bezkarności. Wysłał szczegółowy raport Waszej Ekszellencji, Generał Nowickij.“ Tego samego dnia 1 (14) b. m. Stoly-pin otrzymał podanie od obywateli odes-

kich z 286 podpisami, w tej liczbie prezydenta miasta G. Protopopowa; w podaniu tem przedstawiona jest historia zabójstw w Odesie, jako tajnych organizatorów „złotobaszników“ (czarnej sotni w złotych koszulach), wymieniono generałów: Orłowa i Pawłowa. Podpisani na podaniu proszą o przysłanie specjalnych urzędników dla sprawdzenia faktów przez nich podanych.

Głosy prasy rosyjskiej.

Unarodowienie szkół.

„Głos Moskwy“, który jest za rusyfikacją polskiej ludności kresowej za pomocą szkoły, inaczej zapatruje się na unarodowienie szkoły wśród ludności lotewskiej:

„Smutne wypadki ostatnich lat, powiada „Głos Moskwy“, zmusił rząd zrzec się zgubnej polityki rusyfikacyjnej. W szkołach ludowych lotewskich pozwolono wyklądać w języku macierzyńskim. Wyniki tych środków (też miary) zaczynają już okazywać się: uczniowie uczą się obojętnie, wiadomości ich znaczenie się rozszerzają i oni, jak się okazuje, nawet... w języku rosyjskim robią znaczne postępy. Wrogowie szkoły narodowej nieraz próbowali dowodzić, że sami Lotysze, uświadamiając znaczenie i wartość posiadania języka państwowego, pragną, aby ich dzieci uczyły się w języku rosyjskim. Ale to nie jest prawdą. Lotysze rzeczywiście uświadamiają sobie znaczenie i konieczność znajomości języka państwowego i dlatego chcą, aby wykład jego był wzorowy, ale równocześnie za wile przedzierpili od szkoły policyjnej, aby mieli pragnąć powrotu do rusyfikacji...

„W okresie rusyfikacji szkoła lotewska musiała wychowywać dzieci w języku rosyjskim; w rezultacie z niej nie wychodzili ani Rosjanie, ani Lotysze, a kosmopolici, usposobieni zimno i obojętnie wogóle do wszystkiego co jest naradowe... Wykład i wychowanie powinny się opierać na moralnych i narodowych zasadach: szkoły narodowe dla Lotyszy powinny być lotewskie, z językiem wykładowym lotewskim.“

A dla Polaków polskie z polskim językiem — takby się zdawało, ale na to organ październikowców się nie zgadza.

O przesładowaniu Polaków.

Oto jak korespondent „Głos Moskwy“, p. N. Uralskij, charakteryzuje położenie Polaków... za kordonem.

„Dzieci polskie po przestąpieniu progu szkoły zmuszone są pozbywać się własnego języka, wszystkich swoich zwyczajów i obyczajów codziennych. Nauka staje się dla nich prawdziwą torturą i przynosi wiele smutku, cierpienia, bólu i łez. Nie rozumiejąc się wzajemnie, nauczyciele i uczniowie pracują licho, używając metody dla głuchoniemych. Nauka w obcym języku w szkole — to tylko pierwsza, przedwstępna faza wynarodowienia.“

Szkole przychodzą na pomoc koszarzy i ciężkie lata żołnierzy z surową dyscypliną i z częstymi „mordobiciami“, poczem już Polak, wychodząc do zapasu łatwo mówi, czyta i znosnie pisze w języku państwowym i swoim ubiorem i nabytymi w koszarach przyzwyczajeniami już przestaje być podobny do Polaka.

Żołnierze zapasowi Polacy, po przyjęciu na służbę rządową, na pocztę, na kolej żelazną, albo do jakiej innej de-kasterji, są oznaczani, co zwykle ma miejsce, albo tranzlokowani do takich miejscowości, gdzie przeważa ludność niepolaska.

Szując zdala od swojej ojczyzny i mieszkając pomiędzy obcymi, Polacy stopniowo się wynaradawiają i z czasem zupełnie się zlewają z obcą ludnością... „Świętym obowiązkiem tych wszystkich, co się przesiedlają do Polski, jest wynarodowienie wszelkimi sposobami rdzennej ludności polskiej...

„Wszystko jest skierowane do tego, aby ludność narodu panującego, zamieszkała pomiędzy Polakami, została możliwie zabezpieczona materialnie i postawiona w położenie uprzywilejowane, dające jej sposobność oddziaływania na Polaków w pożądanym dla rządu kierunku. Rząd śledzi bacznie polską inteligencję i surowo ją karze za wszelkie najmniejsze usiłowanie rozpalenia wśród Polaków poczucia narodowego... Polacy, podejrzani albo przekonani o propagandę narodową, są przesładowani i pod surowym dozorem. Na publicznych zebraniach polskich i uroczystościach zawsze jest obecna liczna jawna i tajna policja, która przy pierwszym ostrzejszym słowie mówcy zamyka zebranie i pociąga winnego do odpowiedzialności. Urzędnicy, nauczyciele i inni wykonawcy władzy, mające pełnomocnictwa w sprawie szczeniów Polaków „pruskiego ducha“, starają się i przesadzają w gorliwość.“

Tak charakteryzuje korespondent rosyjski położenie Polaków... w zabrze pruskim, a zapomina, czy nie chce wiedzieć o tem, że scharakteryzował równocześnie los Polaków i w innej dzielnicy.

Telegramy.

Dnia 5 (18) października.

Otrzymał w dzień.

Petersburg. Przy ministerjum handlu i przemysłu utworzona została komisja w celu narad nad prawem towarzystw ubezpieczeń ubezpieczania na wypadek rabunków i napadów.

Rada ministrów na posiedzeniu 3 b. m. potwierdziła rachunki wydatków, przygotowane przez ministerjum skarbu w kwotach: 208, 644,810 rb.—na październik, 195,480,770 — na listopad i 191,373,204 — na styczeń i określiła ogólną sumę wydatków państwowich na cały 1907 rok na sumę 2,497,986,809 rb.

Petersburg. Departament górniczy wypracował projekt artykułów statutu górniczego, regulujących prywatny przemysł naftiany. Projekt ustanawia, że poddani zagraniczni mogą być dopuszczani do przemysłu naftianego narówni z rosyjskimi. Projektowane jest nadanie ministrowi handlu i przemysłu prawa wydzierżawienia z licytacji gruntów naftowych za opłatą jednorazową, zaś opłata od puda i opłata rządowa mają być pozostawione bez zmiany. Rachunek należnej rządowi opłaty winien być obrachowywany miesięcznie, stosownie do przeciętnej ceny rynkowej, określanej co miesiąc.

Radom. Straty od pożaru w Z woleniu wynoszą milion rubli. W ogniu zginęło dwoje dzieci i Żydówka. Przyczyną pożaru jest nieostrożne obchodzenie się z ogniem, a nie podpalenie.

Białystok. Przy ulicy Tykocińskiej w mieszkaniu znaleziono pięćdziesiąt anarchistów-komunistów, 2 brauningi, mauser i naboje. Aresztowano syna właściciela mieszkania.

Libawa. Wieczorem 2 złoczyńców strzelało do patrolu. Jednego złoczyńcę zabito.

Moskwa. Rada uniwersytecka postanowiła zawiadomić ministerjum oświaty, że uznaje za niezbędne oddanie do kompetencji rady uniwersyteckiej wydawnictwa pisma „Moskowskija Wiedomosti“. W razie, gdyby pismo to miało być nadal wydawane, w innych warunkach, nie powinno nazywać się „wydawnictwem uniwersyteckim“ i nie powinno mieć na pierwszej stronie pieczęci uniwersyteckiej.

Moskwa. W pobliżu st. Pawleciekiej pociąg pasażerski, który dążył w kierunku Moskwy, wpadł na pociąg towarowy, zabity 1 urzędnik, ciężko ranionych 2, i lekko 4 pasażerów.

Tula. W majątku Izwolskiej podpalono budynki z zapasami zboża i słomy; straty wynoszą 22 tys. rb.

Czernihów. Pięciu rozbójników napadło na szlachcica Iwanowicza i panią Zenczenko, przejeżdżających w pobliżu folwarku Złotnickiego. P. Zenczenko rozbójnicy puścili, Iwanowicza zaprowadzili do lasu i rozstrzelali. Policja aresztowała 10 ludzi.

Władywostok. Z zatoki „Hajdamak“ komunikują, że przygotowano do eksportu w majątku hr. Kajzerlinga więcej niż milion solonych śledzi.

Na wyspie Putiatino znaleziono złoto.

Turyn. Zrana lokaut wstrzymał o. Przewodcy giełdy pracy i innych organizacji robotniczych wieczorem d. 3 b. m. wydali odezwę, wzywającą robotników do wznowienia pracy d. 4 b. m. Pracę rozpoczęto prawie wszędzie. Strajk należy uważać za skończony.

Wiedeń. Cesarz noc spędził spokojnie. Samopoczucie polepszyło się.

Paryż. Rada ministrów. Pichon zakomunikował: „Na mocy telegramu, otrzymanego od Regnaulta, Abdül Aziz zarządził wysłanie silnego oddziału, w celu zmuszenia plemion wrogich do uległości“.

Minister skarbu Caillaux oświadczył, że wykonanie preliminarza w r. 1906 dało deficytu 14 milionów franków, zaś w r. 1907, pomimo wyprawy wojennej do Maroko i przykrych wypadków na Południu i w centrum Francji, preliminarz będzie wykonany z nadwyżką dochodów nad wydatkami. Nowe opodatkowania w r. 1907 nie będą potrzebne.

Londyn. Między Clifden w Irlandji i Glosbie w Lowej Szkocji utworzono stację telegrafu bez drutu Marconiego. W ciągu trzech dni rozpoczęło się przyjmowanie telegramów prywatnych.

Seul. Przybył następcą tronu japońskiego. W Czemułbo przyjął go cesarz koreański i następcą tronu.

Otrzymał w wieczorem.

Petersburg. Przybył do Petersburga książę Wilhelm szwedzki, narzeczony wielkiej księżniczki Marii Pawłownej.

Warszawa. W pociągu, przybyłym na st. Małkinia, wykryto zniknięcie z coupé żony hr. Adama Zamojskiego, która jechała z Szepietówki do Warszawy. Bagaż nie zginął. Nieporządek w coupé wskazuje na zbrodnię. Trupa na linii nie znaleziono.

Odesa. Na zebraniu przy udziale general-gubernatora, przedstawicieli banków, przedsiębiorstw żeglugi, kantorów zbożowych i magazynów, wezwane w celu narad nad uspokojeniem miasta, uznano za konieczne skasować instytucję stróżów dziennych i nocnych i zastąpić ich odpowiednią liczbą stojków.

wych i stworzyć dodatkowy komplet stojków za pieniądze, zebrane na ten cel.

Mirgorod. Zebranie ziemskie postanowiło starać się o przekształcenie przemysłowej szkoły imienia Gogola na gimnazjum imienia Gogola.

Wiedeń. Cesarz przez cały dzień nie uczuwał ziębnia; pod wieczór temperatura nie podnosiła się. Stan ogólny bez wątpienia polepsza się. Półrządowa korespondencja komunikuje: „Chrypka wiedeńska zupełnie minęła. Cesarz bez trudu może rozmawiać głośno i dobitnie. Samopoczucie doskonale. Zewnętrzny wygląd cesarza przez ostatnie 4 dni świeższy. Stan ogólny zdrowia należy uważać jako zupełnie pomyślny.“

Haga. Na d. 5 b. m. wyznaczono z amknicie konferencji i podpisanie aktów. W niedzielę i poniedziałek prawie wszyscy delegaci opuścili Hagę.

Paryż. Wizyty oficjalne ministra Izwolskiego oddane będą w przyszłym tygodniu, kiedy powróci z Hagi poseł Nielidow.

Szefild. Lord prezydent rady tajnej, hr. Criu, wypowiedział na owo, w której zaznaczył, że porozumienie anglo-rosyjskie jest w dostatecznej mierze zadawalające dla stron obydwóch i wyraził, że rozprawy na konferencji nosiły charakter zbyt teoretyczny i że konferencja nie osiągnęła lepszych rezultatów.

Teheran. Kermański gubernator telegrafuje, że pospólstwo, które napadło na miasto, zostało odparte.

Podczas wyborów do rady prowincjonalnej wynikiły za burzenia. Ludzie z tej woli chcieli skoryzować z sytuacji i napadli na oddział banku państwa.

Ofiary.

- Złożył w Administracji „Dziennika Wileńskiego“: Dla biednej wdowy z 4-giem dziećmi. Marji L. P. M. Drzewiecka z Petersburga — 10 r. p. K. — 20 k., pp. Piotrowscy i r. Razem z poprzedniemi — 35 r. 35 k. Dla chorego zecera p. A. C. na kurację: P. M. Drzewiecka z Petersburga — 30 r. Razem z poprzedniemi — 58 r. 75 k. Dla pozbawionego dachu robotnika Minowicza. P. M. Drzewiecka z Petersburga — 10 r. Razem z poprzedniemi — 33 r. 50 k. Na naukę języka polskiego w szkołach miejskich: P. M. Drzewiecka z Petersburga — 10 r. Razem z poprzedniemi — 26 r.

Zabezpieczajcie się od chorób!!!
Profesor Behring pisze (w „N. Fr. Pr.“) „Woda przegotowana niezdatna jest do użytku, jako pozbawiona tych cząstek składowych, które są niezbędne dla organizmu ludzkiego.“
Pijcie wodę przepuszczoną przez Filtr „Delphin“
który daje pozbawioną wszelkich szkodliwych pierwiastków, sterylizowaną, miękką, zdrową do picia wodę (herbata, kawa i t. p.), jako też do celów toaletowych.
Filtr „Delphin“ wypróbowany przez wszystkie zagraniczne i rosyjskie chemiko-bakterjologiczne laboratorja i uznany jako najlepszy aparat do zupełnego oczyszczenia wody z bakterji.
Niezbedny dla każdej rodziny.
Nieporównany pod względem wydajności.
Specjalne urządzenie na wypadek braku wodociągu.
Ceny przystępne.
Wypożyczamy filtry za opłatą od 3 rb. miesięcznie, włącznie z ich założeniem i konserwacją elementów, oraz czyszczeniem i zmianą takowych na wypadek zepsucia.
Główne przedstawicielstwo dla Królestwa, Litwy i Białorusi: T-wo „Uzdrowienie“ Wilno, ul. 8-to Jerska № 4. — Telefon 516. 6-1684-3

Zakład Artystyczno-Rękodzielniczy LUDWIKI STRONSKIEJ 4-1744-3
Aleje Jerozolimskie № 68, w Warszawie.
Egzystuje od lat 20-tych. Malowanie obrazów kościelnych. Wykonywa wspaniałe hafty kościelne — maszynowe i ręczne. Malowanie na aksamicie, atlasie, jedwabiu. Reperuje i odświeża hafty kościelne. Obstawki wykroja szybko i akurmatnie. — Szyje bielizny wytwornej i skromnej. Szyje kołdry wataowanych i puchowych.
Przy Zakładzie Szkoła robót kobiecych.
ZIMOWY ZAKŁAD HYDROPATYCZNY D-ra Ebersa z Krynicy na Lido pod Wenecją otwarty corocznie od 15 paźdz. do 1 maja
NAJNOWSZE URZĄDZENIA LECZNICZE, KOMFORT WZOROWY. PIERSIOWO I UMSŁOWO CHORYCH NIE PRZYJMĘJĘ.
Droga z Wiednia 14 1/2 godzin, wozy wprost. — Prospekty na żądanie.
Koresp. po polsku. — Adres: D-r d'Ebers, Lido-Venezia, Italia. 16 1770-3
Odnaczona dyplomem uznania na Wystawie Lwow. Lek. Przyrod.

Pierwsza Szkoła Gimnastyki i masażu HELENY KUCZAŁSKIEJ 5-1767-5
otrzymała zezwolenie przyjmowania uczniów i uczennic ze Szkół polskich na zasadzie nadesłanej decyzji Rady lekarskiej w Petersburgu za № 648 z d. 14 (27) sierpnia, o ile programy tychże odpowiadają rządowym 4 klasom; według uznania inspekcji Szkół w Warszawie. Szkoła przy zakładzie gimnastycznym. MARSZAŁKOWSKA № 74. Dyrektor d-r Drabczyk.

Korzystajcie z okazji!
Z powodu zastępnego w przemyśle i nagromadzenia dużego zapasu znanych ze swej drobnoci Gramofonów marki „Belgia“, postanowiliśmy wyprzedać takowe po znacznie niższej cenie, bo zamiast rb. 45 tylko za rb. 14 kop. 60 z przesyłką, elegancko wykończony, z kwiatową ruchomą tabłą, koncertową bezszumną djafragmą Gramofon z 10 płytami, naspiewanymi przez wszechświatowych śpiewaków i 600 igłami.
Zamówienia uskuteczniamy najspieszniej z największą akurmatnością; wysyłamy za zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Płyty po kop. 75 sztuka. — Adresować prosimy: Skład instrumentów muzycznych Z. ROZENFELDA, Warszawa D. W. Ciepła 30.
P. S. Wysyłającym całą sumę z goty, dołączamy gratis 2 płyty. 3-1775-2
Sprzedaż na raty bez podwyższenia cen. — Wynajem. Wielki wybór. Ceniki — gratis. Herman i Grossman Mazowiecka 16. Petersburg, Moskwa.
urodzona i wychowana w Paryżu, poszukuje lekcyj. Baksza 10-7.
Córka Emigranta
zakupiańskie, lekkie, ciepłe, nadszyte praktyczne. Czarnecka. Marszałkowska 90, Warszawa. 2-1745-2
Potrzebne 50 rubli pożyczki. Oferty w Adm. „Dziennika Wileńskiego“ dla „M“. 3-1799-1

KSIEGARNIA Polskiego T-wa „Oświata“ ulica Wileńska w domu Dobroczynności
poleca książki popularne:
1. Królowie Polscy. Małe album opr. 60 k.
2. Zwycięzca z pod Kircholmu. Teresa-Jadwiga 3
3. Czytania historyczne. Epoka Piastowska w 4-ach zeszytach. Witkowska i Kulikowska rub. 1
4. Jak zbudowane jest ciało człowieka. Brzezinski 25 k.
5. O kupnie gruntów i oddawaniu ich w dzierżawę. S. Holewiński 6
6. Zasilanie ogrodów i roślin ogrodowych nawozami. E. Jankowski. 30
7. Czem jest dzień świąteczny dla pracującego. 10
8. O ziemi, słońcu i gwiazdach. Heilperu 60
9. Co znalazłem w stawach i kałużach. M. Weryho. 30
10. Japonia i Japończycy. A. Okszye 25
Księgarnia załatwia wszelkie polecenia, w zakresie czytelnictwa wchodzące. 2-1821-1
Ostatnia nowość!!! 10 1704-6

Szewjot „GRAFTON“
wyrabia wyłączenie fabryka wleńskich towarów Towarzystwa „Jakor“ Łódź № 30.
Pełna gwarancja bez ryzyka! Jeśli się coś nie podoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Prawdziwy szewjot, wyróżniający się swoją specjalną miękkością, praktycznością i ładnym odrobieniem kolorów: czarno-szary, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne, więcej lub mniej widoczne efektowne paski lub kratki, dzięki czemu materiał ma wspaniały wygląd. Odcinek 4 1/4 arsz. na cały męski kostium za 6 rb 50 kop. Także szewjot w lepszym gatunku 4 1/4 arsz. za 8 rb. Gatunek „prima“ 4 1/4 arsz. 9 rb. 50 kop. Zapakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. Bez zadatku. Za zaliczenie dolicza się 2 kop do każdego rubla. Przy zamówieniu naraz 3-ch lub więcej odcinków dodajemy podszewkę zupełnie darmo.
z dochodem 630 rb. sprzedam za 4200 rb. Wilno, Nowy Świat, Astrachańska 5. Warunki na miejscu w mieszkaniu № 3, oraz zaułek Gazowy 4-1. 3-1818-1

Wyszedł z druku № 37 „Zorzy Wileńskiej“ i zawiera: Królowie polscy, Zygmunt III Waza z portretem; Losy pokonanych przez Rodaka, Pogadanka o przyrodzie i o człowieku, przez A. B.; Jaki był koniec ziemi, przez Helenę Romer-Ochenkowską; Na listy odpowiedzi, przez Matensz Gawędę; Wokół Dumy, wybory wileńskie, wybory w powiatach; Z Kraju, w Wilnie; Z innych miast i wsi: Witebsk, Zytomierz, Poniewież, Z Królestwa, Zwaniec, z gubernji kowieńskiej; Ze zwyczajów Polaków; Ciepła jesień, Ze zwyczajów zawodowych; Z ruchu współdzielczości; Na Macierz Szkolną; Wyrok Chelmszczyzny; Ze języka polski; Wyrok śmierci; Z Łody; Z Świata; z Rosji; Koszmierni; Z Łody; Zastaw kołczyński; Liczba zesłańców; Niebywała u nas Krużewan w sreszcie; Z ostatnich wiadomości; Widmo lęski; Z ostatnich wiadomości; Petersburg, Kijów, Niżnij-Nowgorod, Riazan, Samara, Londyn; Poradnik Kółek rolniczych; Na co należy zwracać uwagę przy zakupie koni (z rysunkami); Pogadanka o obowiązkach gospodyni wielkopolej; przez Seweryna Wiśniewskiego; Wydobrojenie ziemi; Śmieszny kącik; Kalendarz rolniczy; Skrzynka odpowiedzi; Rozmaitości; Ceny targowe; Liczny dział ogłoszeń.
Prócz portretu króla, w numerze bieżącym umieszczone zostały dwa rysunki, przedstawiające projekt nowego kościoła w Wilnie, pod wezwaniem Serca Jezusowego.
Prenumerata tygodnika „Zorzy Wileńskiej“ wynosi tylko 2 rub. 50 kop. rocznie z przesyłką pocztową.
Adres Redakcji: Wilno, ul. Botaniczna № 1.
BIURO NAUCZYCIELSKIE M. BA-GINSKIEJ prznosi się na zaułek Zandarmów 7, mieszkanie 8. 6-1762-6

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 61. Artystyczne Kwiaty tylko u Wandy Wisniewskiej. 12-1688-6
Do wynajęcia dwa umeblowane pokoje z osobnym wejściem, na życzenie z obiadem. Wielka Pobludna № 7, m. 6. 4-1808-3
Pokój umeblowany do wynajęcia. Zaułek Zandarmów 7, m. 8, tamże mieszkanie dla pani. 3-1812-2
Krakowskie Przedmieście 61. Artystyczne Kwiaty tylko u Wandy Wisniewskiej. 12-1688-6
Wydawca: D-r Władysław Zahorski.